

Krzyczące szepty

A po co ten oksymoron jak z amerykańskiego filmu nauczającego grupę opóźnionych amerykańskich rekrutów? A może zawędrowaliśmy w dolinę kiepskiej poezji, gdzie wypisujący swoje wierzydła nanizają te same paciorki swoich robaczywych myśli od lat siedemdziesiątych zeszłego wieku? A tym czasem Gazeta Zaborcza i Gazeta Zapolska wykreują wirtualną rzeczywistość dla zjada-czy pszenicy rundapowanej, aby widzieli świat oczyma żaby.

W filmie „Gladiator”, wiadomo też amerykańskim, Comodus delikatnie tłumaczy członkom swej rodziny, że im głowy poukręca, gdy będą szeptali po kątach. Pokazuje swoją pełnię charakteru despoty, gdy mówi: „Szeptali po kątach.”. Czy jakoś tak, bo cytuję z pamięci. Dialog nie był już tam od razu taki genialny, by go wykuć na blachę. Po prostu tyranii boją się szeptów po kątach. Gdy ich słudzy czy, jak kto woli, ich ludzie, zbijają się w małe grupki i szepczą. Nawet gdy treścią tych szeptów jest smak piwa. Nawet ze smaku piwa wybuchnąć może rewolucja albo ktoś wreszcie przywróci ład i porządek.

My niestety chyba zasłużymy sobie na odwrotny tytuł – gdy szepczące krzyki naszych dokonania spowodują, że 1-go maja 2021 roku Polska Ziemia upadnie w łapy naszych odwiecznych przyja-ciół – Niemców. Tak nas kochają, że nie potrzebują żadnego Comodusa ani omnibusa, by nas wyko-legować i to u nas samych. Będą to szepczące krzyki myszy pod miotłą. Taki wizerunek sobie wy-pracujemy wśród narodów Europy i Świata. Naród piszczących krzykaczy.

Wrzeszczy taki, że taki lub owaki, ale gdy przychodzi do działania, cisza jak makiem zasiał. Cokolwiek to znaczy. A pusta kartka woła, aby wypełniły je treścią przeróżne kancelarie sprzedaj-nych notariuszy, adwokatów, sędziów przy pomagierstwie najrozmaitszych agencji handlu nierucho-mościami, czyli martwym towarem. Oni już tam potrafią nawypisywać gniotów literatury prawniczej, które zamroczą nie tylko kiepskich poetów, ale i jeszcze bardziej genialnych piszących w tych wcze-śniej wymienionych gazetach. Ci to dopiero potrafią podkolorować fakty swoją wodną farbą roz-cieńczoną ich rozgadana płwociną. I lud kupiony pół litra plus i innym nieco bardziej twardym chle-bem, da się nabrać, a ziemia cichutko wyleci z krajowego kurnika na szerokie wody wodolejstwa po-płuczyny prasy czerpiącej zaszczytne wzory z tych dwu almanachów paszkwili.

I wszyscy będą szczęśliwi i zadowoleni. Kombajn po nocy będą ciąć żyto przy ledowych lampach swych doświetlaczy i reflektorów. Rozgonią tyle ćmy nocnej chyba nawet z umysłów szerokiej widowni. Grajdół zaśpiewa nam nowe hymny zwycięstwa, bo taki odnieśliśmy sukces w sprze-daży rodzinnego domu i mateczki ziemi. Koralki będą się toczyć po klepisku jak urżnięte łby naiw-nych kurczaków. Czy nie pięknie?

Nawet najbardziej cierpliwy profesor z jego wyuczoną mądrością pęknie na widok takiego zja-wiska. Jego serce przestanie na moment bić, jacy to jesteście przemysłni, że zarobiliście na tej wy-przedaży garażowej. Politykierstwo poprawi zmarszczki na tyle swego dawno nie odprasowywanego ubrania. Poprawi zwisy męskie i fałdy wyhodowane na poselskich dietkach. Zatoczy się zamasyście i wyjdzie przed lud przemówić o sprawach ogólnych i o tym, że oni tu nie uprawiają poezji, ale poli-tykę przez duże „p”. Co nam dały takie wypowiedzi? Zapiszę to tak, jak czytam, bo tak mnie uczyli w szkole: „pe” dały nam w bilansie ogólnym. Choć ładniej będzie: „pe” nam dały...

I wszyscy szczęśliwi i zadowoleni. Mogą sobie pogadać o piwie. Właśnie. O piwie. To zbicie się w małe grupki i plećcie o piwie. Nie o dających nam „pe”, nie o Comodusach wszystkich epok, ale tym, co jest najbliższe sercu ludu, o piwsku. Oni i tak się wystraszą, bo dla nich to będzie temat hermetyczny, jak dokonania poetyckie Owidiusza. Może go wygnali z Rzymu, ale dzięki temu zwie-dził dzisiejsze Węgry i Rumunię. Widział Dunaj, co mu się modrzył i wydrzył.

Dajcie już spokój, nie namawiam nikogo do polityki, ani do podkładania łąba a tym bardziej głowy pod topór. Pogadajcie o chmielowym napoju w kolorze szczyuny. O jego walorach dla ratowa-nia całości Ojczyzny. Olejcie ich zbrodnicze i zdraдлиwe zapędy tymi szeptami nawet bez kątów.

Z Bogiem.

Andrzej Marek Hendzel